

Nie drażnić zwierząt

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

Obiecywałem moim uczniom ognisko, ale przyszły upał, więc byłem trochę niechętny. W końcu zgodziłem się, pod warunkiem, że zaczniemy po dziewiątej wieczorem. Przyszli troszkę usztywnieni z własną kiełbasą i własną coca-colą. Dwóch chłopców, pięć dziewczyn, szykujących się teraz do dorosłego życia w liceum. Po raz kolejny żegnałem się z tymi, z którymi szkoda się było rozstawać. Wiedziałem, że niektórzy z nich jeszcze przez lata będą zaglądać i pisać maile, że będą ich czasem spotykać na ulicy, ale to było rozstanie.

Chłopcy rozpalali ognisko, dziewczyny przygotowały stolik i przyciągnęły drewniane ławy spod jabłunki. Poszedłem do domu po przygotowane dla nich książki, które kupowałem zastanawiając się nad ich charakterami i próbując odgadnąć ich przyszłe zainteresowania.

Kiedy wróciłem, robili sobie zdjęcia swoimi telefonami komórkowymi i chyba rozmawiali o czymś, co nie było przeznaczone dla moich uszu, bo szybko zmienili temat rozmowy.

Księżyc w pełni jasno oświetlał ogród, płomienie ogniska strzelały dwa metry nad ziemię. Odłożyłem książki pod drzewem, czekając na odpowiedni moment ich wręczenia i usiadłem w moim fotelu przyjmując pozę milczącego obserwatora.

Rozmawiali teraz o różnych okolicznych liceach, dzieląc się zasłyszonymi opiniami. Nabili kawałki kiełbasy na długie widelce i stanęli wokół ogniska tworząc malowniczą grupę, skupionych na piekącym się mięsie dzikusów. Niecierpliwość nie pozwalała im na czekanie, aż płomienie się wypalą i zostanie żar.

W gorący wieczór dodatkowe ciepło ogniska kazało mi się wycofać głębiej w chód ogrodu. Sądziłem, że o mnie zapomnieli, ale Monika zapytała, czy upiec dla mnie kawałek kiełbasy. Odrzucała mnie myśl o gorącym mięsiwie i żałowałem, że nie mogę sobie przynieść butelki zimnego piwa z lodówki.

Pytanie Moniki przypomniało im o mojej obecności i Beata odwróciła głowę w moim kierunku.

— Słyszał pan o Dodzie?

— Raz, albo dwa, ale nie słuchałem uważnie - odpowiedziałem prowokacyjnie.

Teraz odwrócili się wszyscy na raz zaniepokojeni możliwością, że mogą nie wiedzieć kim jest Doda. Uspokoilem ich obawy, przyznając jednak, że nie śledzę jej występów.

— Ale słyszał pan, że została skazana, za obrazę Biblii?

Odpowiedziałem, że słyszałem i sprostowałem, że została skazana za obrazę uczuć religijnych dwóch osób, a nie za obrazę Biblii jako takiej.

Piotrek zdjął nożem kiełbasę z widelca, oblał ją keczupem i usiadł na końcu ławy znajdującej się bliżej mojego fotela.

— Sędzia jest idiotą — zawyrokował wbijając zęby w kapiące tłuszczem mięsiwo.

Zgadzałem się z jego opinią na temat tego konkretnego przedstawiciela naszego wymiaru sprawiedliwości, zdawałem sobie jednak sprawę z faktu, że sprawa jest poważniejsza i zastanawiałem się nad pytaniem, na ile moje wyjaśnienia mogą być atrakcją miłego wieczoru, a na ile jego psuciem. Najwyraźniej moje przedłużające się milczenie zostało przyjęte jako wyraz niezgody z opinią Piotra, bo Łukasz pospieszył na ratunek przyjaciela.

— Myśli pan, że ten sędzia miał prawo wydać taki głupi wyrok?

— Prawo miał — odpowiedziałem - bo przepisy są niejasne, a on jest niezależnym sędzią. Ciekawy jest sam fakt istnienia przestępstwa polegającego na obrazie uczuć religijnych.

— Chyba nie powinno się mieć prawa obrażania uczuć religijnych — zapytała Magda.

— Czyli co- zapytał zadziornie Piotrek — jakiś facio wierzy, że można chodzić po wodzie, a ja nie mam prawa nawet się uśmiechnąć, bo to obraża jego uczucia religijne?

— Nie jakiś facio, tylko Jezus -zaperzyła się Magda myśląc tego, który rzekomo spacerował z tym, który naprawdę w to wierzy.

Podano mi plastikowy kubek coca-coli i kazano rozsądzać. Coca-cola była ciepła, a piwo w lodówce zimne.

— Trzydzieści tysięcy lat temu mózg ludzki był mniej więcej taki jak teraz — zacząłem, odnotowując kątem oka, że jedna z dziewczyn uniosła oczy do nieba. Od tamtej pory poziom wrodzonej inteligencji jest mniej więcej taki sam wśród różnych grup ludzkich. Ewolucja działa

bardzo powoli, więc nie mamy szans obserwowania ewolucyjnych zmian naszego mózgu. Są jednostki bardziej inteligentne i mniej inteligentne, ale społeczeństwa różnicuje kultura, a nie biologia. Kultura i religia są ze sobą zlane, przez tysiąclecia były jednością.

— Religie zawsze były oszustwem — zawyrokował Piotr, popijając kielbasę coca-cola i stwierdzając, że piwo byłoby lepsze.

Zgodziłem się z nim w myślach, że piwo byłoby lepsze i głośno zaprzeczyłem w kwestii tego, że religie były zawsze oszustwem.

— Religie — powiedziałem — nie zawsze były oszustwem i nie zawsze są oszustwem. Świadome i celowe kłamstwo jest udziałem niewielkiej części kapłanów. Zazwyczaj jest to samooszustwo, połączone z korzyścią, więc jesteśmy dość blisko oszustwa, ale oszukujący jest głęboko przekonany o swojej szlachetności. Dla mieszkańców jaskiń wyjaśnienia otaczających zjawisk przez działanie sił nadprzyrodzonych były naturalne, nic mądrzejszego nie przychodziło i raczej nie mogło im wtedy przyjść do głowy. Ciekawe jest to, że te lokalne wierzenia stały się szybko nową formą więzi społecznej. Duch wielkiego przodka-założyciela, totem, **nasz** bóg, opiekował się nami i odróżniał nas od innych.

— Czyli oszustwo — upierał się Piotrek.

— Nie całkiem oszustwo, chociaż czasem świadoma manipulacja. Religia cementowała grupę, więc czasem dolewano więcej cementu. Wiara była szczerą, chociaż i wtedy musieli być również sceptycy i niejeden szaman kończył z rozbitą czaszką.

— Nie chce pan powiedzieć, że taki ubrany w skórę niedźwiedzia i naćpany jakimiś ziołami szaman rzeczywiście wierzył, że mu powieszona na drzewie czaszka powiedziała, że mają iść wymordować ludzi z sąsiedniej jaskini? — zapytała Beata.

— Musiały istnieć wszystkie możliwe kombinacje, od całkowitego oszustwa aż do pełnej autosugestii, najczęściej była to pewnie jakaś kombinacja, wiara wspomagana oszustwem, z głębokim przekonaniem, że to słuszne.

— Pan naprawdę nie wierzy w Boga — zapytała Magda odrobinie niepewnie, bo w tym zestawie grupowy konformizm popychał w drugą stronę. Odpowiedziałem, że naprawdę, że nie znajduję żadnego powodu do wiary w istnienie boga, ani w siły nadprzyrodzone, ale że jeśli bóg jest, to z pewnością mi to wybaczy, bo to podobno bardzo sympatyczny facet. Głośny śmiech kazał przypuszczać, że idea Pana Boga jako sympatycznego faceta była dla nich nowa, uznali wykład za zakończony i sięgnęli po nowe kawałki kielbasy. Ogień odrobinę przygasał, więc przykucnęli w kółko i w milczeniu pracowali nad przypiekaniem żarła.

Tylko Magda przysiadła koło mnie i zapytała niemal prosząco

- Więc nie odrzuca pan możliwości, że Bóg istnieje?

Powiedziałem jej, że kiedyś szukałem Boga, ale szybko zrozumiałem, że mogę go znaleźć jeśli przestanę wierzyć własnym oczom i uszom, i że mam wybór albo muszę się wyprzeć Boga albo siebie. A ponieważ dowodów na istnienie Boga nie ma...

— A cały świat, życie, wszystko...?

— Wszystko co umiemy wytłumaczyć tłumaczymy bez pomocy religii, a wszystko to, czego nie umiemy wytłumaczyć, musi poczekać aż będziemy mądrzejsi.

Magda nałała mi obrzydliwie ciepłej coca-coli i zapytała o dobro i zło. Odpowiedziałem, że wędrujemy od prawa dżungli, od prawa silniejszego, do lepszej lub gorszej policji, która pilnuje, żebyśmy nie odwoływali się ciągle do przemocy. Powiedziałem, że jesteśmy dziś lepsi niż wtedy, kiedy człowiek zaczynał wymyślać sobie religie, a kiedy nie jesteśmy lepsi, to w cywilizowanym kraju można nas zmusić do tego, żebyśmy byli lepsi.

— Naprawdę pan myśli, że jesteśmy lepsi — zapytała Monika od ogniska.

— Dużo lepsi, na co dzień nie przychodzi nam nawet na myśl, żeby rozbić komuś maczugą głowę, żeby kogoś wbić na pal, czy przypalać, nie napadamy na sąsiednie wsie, żeby porwać ich kobiety i spalić ich domy....

— Chyba, że kibole robią sobie ustawkę — mruknął Łukasz.

— Ale religia łagodzi obyczaje — upierała się Magda.

— Religia konserwuje obyczaje, więc kiedy jest postęp moralny, religia zatrzymuje ten postęp, a czasem, a nawet bardzo często, religijny fundamentalizm cofa nas do stanu wcześniejszego barbarzyństwa — powiedziałem.

— Doda została skazana za obrazę uczuć religijnych - powiedziała Monika przytykając swoją kielbasę do żarzącej się główki - dlaczego religijne uczucia mają być czymś szczególnym?

Powiedziałem im, że religia zazwyczaj jest przekazywana przez ludzi, których najbardziej kochamy, co nie tylko cementuje społeczeństwo, ale wiąże nam ręce i umysł. Kiedy zaczynamy

myśleć samodzielnie automatycznie zdradzamy, tych których kochamy. Religia jest irracjonalna, ale akceptacja tej irracjonalności jest próbą naszej miłości i wierności. Tym najbardziej kochanym i wierzącym rodzicom jest najtrudniej powiedzieć, że przestaliśmy wierzyć...

— A pana rodzice wierzą w boga — zapytała Magda.

— Wierzą i musiałem ich długo zapewniać i przekonywać, że nie przestałem ich kochać, tylko przestałem wierzyć w boga. To zawsze jest trudne, bo nikt nie ma ochoty ranić tych, których najbardziej kocha. Niektórych miłość skłania do hipokryzji... — wziąłem kawałek kielbasy, dla towarzystwa usiadłem przy ognisku i zacząłem ją opiekać.

— Moja matka jest na mnie wściekła jak nie idę w niedzielę do kościoła, czasem idę dla świętego spokoju, a czasem próbuje jej tłumaczyć, ale ona naprawdę nie może tego zrozumieć — powiedział Łukasz wycierając ręce i sięgając o komórkę, żeby zrobić kilka zdjęć.

— Oni nic nie rozumieją, wcale nie chcą rozmawiać tylko wrzeszczą — stwierdziła stanowczo Beata przyglądając się uważnie swojej kielbasie.

— Więc te religijne uczucia są inne, są oddzielone murem od naszej racjonalności, dotyczą tego co święte, więc nie przeznaczone do dyskusji, prawodawca o tym wie, zakłada, że człowiek w religijnych sprawach nie ma obowiązku myśleć, nie ma prawa myśleć i może zachowywać się nieodpowiedzialnie. Religia podtrzymuje w ludziach tamtego człowieka z jaskimi, który był bardziej emocjonalny, bardziej gwałtowny, bardziej gotowy do mordy niż my jesteśmy. ...

Piotrek ponownie był pierwszy ze swoją kielbasą i zaczął ją już jeść.

— No to może — powiedział z pełnymi ustami - powinien być przepis „nie drażnić wierzących w cuda zwierząt”. Wtedy wszystko będzie jasne i będziemy chodzić na palcach wobec tych, którzy nie potrafią myśleć, ani zachowywać się jak ludzie.

Jego słowa były zbyt gwałtowne, rażąco słuszne. Siedzieliśmy w milczeniu, tylko Magda poszła w głąb ogrodu i podniosła z trawy niedojrzałe jabłko. Zapytała czy takie pieczone jabłko byłoby smaczne. Powiedziałem, że jak je wydrąży, nasypie do środka cukru i będzie opiekać tylko od spodu, to powinno być pyszne. Pomysł jej się spodobał, więc poszedłem do domu po cukier. Sięgnąłem do lodówki po butelkę piwa i rozmyśliłem się. Poczują, pomyślą, że jestem świnia i hipokryta. — Nie drażnić zwierząt, bo stracą ufność do człowieka. Tym piekielnym dzieciakom też się chce piwa, a lojalność jest święta.

Marcin Kruk

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchaniem](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-07-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8178) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8178>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego

powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl